Wydanie południowe.

Przedpłata
na »Głos Narodu« wynosi:

W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70. Za odnoszenie dwukrotne dziennie 60 halerzy miesięcznie.

Numer zwykły południowy 14 hal., ranny 4 hal., sobotni południowy 18 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Wychodzi od r. 1900 dwa razy dziennie.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Redakcya i Administracya: **ulica Garbarska, 7.** — Telefon Redakcyi nr. 309.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na »Głos Narodu« wynosi:

Na prowincyi: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·—, miesięcznie kor. 3·40.

Za granicą: kwartalnie kor. 13·— Rocznie kor. 52·—

Nr. 50. **Kraków, Piątek dnia 2 Marca 1900.** **Rok VIII.**

Z powodu wyborów bocheńskich.

Byliśmy cierpliwi, bardzo cierpliwi. Nie było prawie dnia, żeby nie nadeszła do nas jaka korespondencja z żalami na urząd polityczny bocheński, który, zajęty przeforsowaniem Bardla, względnie Maissa, zaniedbuje piekące sprawy powiatowe. Dopóki nie było w powiecie agitacji wyborczej, starostwo funkcjonowało jako tako; dzisiaj dezorganizacja kompletna. Urzędnicy jeżdżą na prawybory, agitują z żarliwością, godną lepszej sprawy, za kandydatem rządowym, a powiat, no, powiat może czekać.

Fakt ten, to wcale nie biały kruk w naszym kraju. Pp. starostom i ich urzędnikom weszło już prawie w krew stawianie polityki na pierwszym planie działalności, a systematyczne odsuwanie na szary koniec interesów ludności miejscowej. I koniec końcem mają rację, jaśli rzecz rozważymy z punktu praktycznego.

Przeforsowanie kandydata rządowego pociąga za sobą ordery, awans, dobrą notę w sferach ministerjalnych, a powiat, biedny powiat, cóż on może ofiarować takiemu potentatowi?

Uznanie i wdzięczność obywateli, więcej nic, a rzeczy te nie mają kursu na giełdzie politycznej, nie mają wartości wymiennej. Stąd idzie, że administracyjne władze lekceważą petycje ludności, a nawet podania urzędów parafjalnych, które nie mogą w żaden sposób doczekać się załatwienia.

Ale i z innego punktu presja, wywierana przez rząd, ujemne przynosi skutki. Wychodzi z urny kandydat mało komu znany, o przestarzałych zapatrywaniach politycznych, nie mający za sobą żadnych innych zasług, jak tylko, że umiał zarobić sobie na wątpliwej wartości uznanie rządu.

Ludność, zterroryzowana przez starostów, urzędy podatkowe i żandarmów, posyła do parlamentu czy Sejmu reprezentanta, który nie zdolny jest ująć się za jej interesami, bo poprostu brak mu jest ich zrozumienia, który przedstawia właściwie nie wyborców, lecz interesowanych wyborami urzędników. Nic też dziwnego, że potem reprezentacja takowa, przez rząd narzucona, nie cieszy się szczególną popularnością, a samo jej wspomnienie wywołuje na twarzy wyborców ironiczny uśmiech. Że taka reprezentacja nie wiele jest w stanie zdziałać, albowiem krępuje ją wieczne wdzięczność dla rządu, że przez to kraj cały ogromnie dużo traci pod każdym względem, to nie ulega chyba wątpliwości.

Znając dobrą wolę p. namiestnika, pozwalamy sobie tuszyć, że potrafi on skarcić uprawiających nadużycia, nakłonić ich do szanowania wolności wyborców, a przedewszystkiem do wypełniania obowiązków, leżących w zakresie ich działania.

POLACY a CZESI w AUSTRJI.

Politik staroczeska zamieszcza w artykule, poświęconym towarzystwu broni narodu polskiego i czeskiego w Austrji, takie między innemi trafne uwagi:

„Cóż dawniejsze wiernokonstytucyjne stronnictwa, późniejsza zjednoczona niemiecka lewica, uczyniły dla ekonomicznego rozwoju Galicji? Skąd pochodzi, że Galicja w porównaniu z pruską i rosyjską częścią Polski pozostała w tyle pod niejednym względem? Galicja się bogatą pod panowanie austrjackie zbiedniała tylko skutkiem — powiedzmy ogłędnie — nieracjonalnej administracji rządu. Z pewnej strony szukają zawsze kozła ofiarnego i znajdują go w szlachcie galicyjskiej. Ta jednak nie jest ani lepszą, ani gorszą, aniżeli szlachta w Polsce pruskiej i rosyjskiej. Niechaj tylko państwo wynagrodzi złe, które wyrządziło Galicji, a wnet pokaże się, że szlachta, która razem z ludem cierpiała i cierpi wśród niekorzystnych stosunków, nie tylko nie będzie przeszkadzała ekonomicznemu rozwojowi kraju, ale że go jak najsilniej będzie popierała dzięki swemu płomiennemu patrjotyzmowi i wysokiej inteligencji, jaką w swych szeregach rozporządza. Czy może chce się z Galicji uczynić piłkę w ręku rozszalałej demokracji?

„Faktem jest, że państwo dopiero wtedy zaczęło wymierzać sprawiedliwość Galicji, gdy stronnictwa prawicy uzyskały wpływ na rząd i ustawodawstwo i że z nią działo się daleko gorzej, gdyby w roku 1879 ów zwrot w Austrji nie był nastąpił.

„Tak więc doświadczenie uczy Polaków, gdzie są ich naturalni sprzymierzeńcy i dezawuuje zupełnie owe podejrzane żywioły (obóz na pół socjalistycznego *Słowa polskiego*, — które mianowicie w ostatnim czasie starają się budzić niechęć przeciwko Czechom.

„Podejrzywają te żywioły Czechów, że chcą się mięszać do językowych stosunków Galicji i do stosunków między Polakami a Rusinami mimo, że jest notorycznem, iż Czesi sprawy narodowe i językowe uważają za krajowe, które reguluje się między rządem a krajem. W tym duchu też wydane zostały rozporządzenia językowe Badeniego. Nigdy Czesi nie chcieli w tak ważnej sprawie, jak nią jest językowa, która przecież jest ważną częścią programu prawicy, zrywać z Polakami lub unikać porozumienia z nimi.

„Należy także zaznaczyć, że każdorazowa legalna reprezentacja Czechów nigdy nie mogła i wobec utrzymania przymierza między Czechami a Polakami nigdy nie może przyjść w położenie jakiegokolwiek mięszania się do narodowych stosunków w Galicji. To są krajowe stosunki Galicji, które najlepiej pozostawić porozumieniu między Polakami a Rusinami. Zresztą odkąd Rusini zmienili swą dawną, przeciw Słowianom austrjackim skierowaną politykę, odkąd nauczyli się, co ostatecznie wszyscy czynić musimy, liczyć się ze stosunkami, położenie ich polepszyło się. Jakie to korzyści przyniosło im owe umizganie się do „wiernokonstytucyjnych?“ Czesi nie mieli dotąd najmniejszego powodu zmieniać jakkolwiek swej polityki.

„Oni w podbudzaniu Rusinów do wrogich kroków przeciw Polakom nie wezmą udziału, ile że tego rodzaju hece przy obecnym stanie stosunków Rusinom nie pomagają, a krajowi szkodzą, prowadzą ją też notoryczni wrogowie Słowian i Galicji. Oni to chwilowo wzywają Rusinów do walki przeciw Polakom, aby ich w chwili stosownej zdradzić. Na prawicy jest jedyne miejsce dla Czechów, Polaków i Rusinów. W jakąkolwiek stronę patrzymy, nigdzie nie widzimy powodu, żeby w czemkolwiek zmienić dotychczasowe stosunki między Polakami a Czechami. Przeciwnie wszystkie doświadczenia przemawiają za jeszcze ściślejszem zacieśnieniem tych stosunków w czasach niepewności i niebezpieczeństwa.“

Powyższym wywodom niezawodnie przyklasnąć może każdy rozumny Polak w Galicji, ale jak sądzimy, pod warunkiem, że cały naród czeski takie zapatrywania będzie podzielał.

LISTY DO OBSERWATORA I.

VI.

Uwaga obserwatora. Listy do mnie sypią się jak z rękawa — mam ich już 78. Pomiędzy nimi zaś jest coraz więcej takich, które zasługują na wydrukowanie choć w części i na odpowiedź. Ale nie można nadużywać grzeczności redakcji *Głosu Narodu.* Czuję, że tylko przez delikatność nie mówi mi: dość tych „swatów“ mości panie! — ale założyłbym się, że myśli sobie: „a bodajcie kaczki zdeptały mój Obserwatorze! — tu Transwaal, tu Rada państwa — brak miejsca w dzienniku — a ten sobie koresponduje z damami!“ Trzeba raz zrobić koniec, a przynajmniej początek końca. Więc choć mi przykro pominąć milczeniem niektóre listy i liściki — muszę zdobyć się na męskie postanowienie i powiedzieć: basta! Ale popełniłbym wysoką niegrzeczność, gdybym owo: basta! wymówił przed wydrukowaniem listu p. Marji Zenobji Krachelskiej. List to najobszerniejszy, a choć miejscami trzymany w tonie żartobliwym, to przecież oświetla kwestję małżeńską i wychowania kobiet ze strony poważnej, nie powiem może nowej, ale rzadko poruszanej. Ze względu na to, uzyskałem od redakcji dla tego listu prawo użycia.. większych czcionek.

A więc panowie proszę się uciszyć! — daję głos pannie Krachelskiej:

* * *

Szanowny Panie Obserwatorze I.!

Przepraszam Pana, że ośmielam się głos zabrać raz jeszcze, ale wszak sam Pan temu winien. Nazwał Pan „polemiką“ naszą oryginalną korespondencję, więc sądzę, że jako jedna ze stron „polemizujących“, mam prawo do odpowiedzi?... Przytem, pochlebił mi Pan, przyznawszy mi. mimo złośliwości, jaki taki dowcip... Dziękuję — teraz ja powiem, śladem Pana: nawzajem!! Pan jest, mimo dowcipu — złośliwy (tylko, że ja jestem lepsza i nie nawymyślam Panu od „starych“) i to złośliwym do tego stopnia, że... posądza mnie Pan o nieumiejętność czytania!

Drogi Panie! Doświadczenie życiowe powinno Cię było nauczyć, że dar czytania między wierszami posiadamy właśnie w najwyższym stopniu my, kobiety! i jeżeliby w **tem** spoczywała mądrość życiowa, to z pewnością byłybyśmy jej mistrzyniami!

Ale tak nie jest — cóż robić?... Przenikliwość, intuicja i... finezja — nie zastąpią nigdy rozumu... my to dobrze wiemy, to też berło świata oddajemy wam, mężczyznom — dobrowolnie (choć nie bez żalu) ale — nie używajcie na złe swojej władzy!

Bo wy, doprawdy, sami nie wiecie, czego chcieć od nas!

Gniewacie się na emancypację, a zraża was nasza płytkość; wyśmiewacie naszą lalkowatość i ptasie porywy, a pogardzacie naszem pragnieniem doskonalenia się i dorównania wam; chcecie mieć z nas rozumne i inteligentne pomocnice, a najmniejszą chęć kształcenia się nazywacie „sawanterją“ i lekceważycie; pragniecie dobrych gospodyń, a nazywacie je kucharkami; każecie nam za jakąkolwiekbądź cenę być pięknemi, a gdy się o to staramy, zniżacie nas do roli swych zabawek, — no powiedzcie, czy to słusznie i sprawiedliwie, wy, rozumni i uczciwi, wy, nasi prowodyrowie i opiekunowie, wy, nasi bracia w ludzkości!!?

A ja wam powiem, dlaczego nie odpowiadamy waszym wymaganiom i nie czynimy was szczęśliwymi. Bo wy, panowie świata — nie kochacie nas!

O, proszę się nie uśmiechać! ja teraz mówię zupełnie serjo!

Kochacie nas — ale tak, po swojemu — dla siebie. Otóż — trzeba nas kochać — dla nas... i kochać tak, jak my to umiemy.

My jesteśmy głupsze od was, to prawda: ale tylko głupsze — gorsze nie jesteśmy! Stroimy się chętnie, bawimy błyskotki, lubimy pieteczki i... ciastka z kremem, (jak to Pan słusznie zauważył) zupełnie, jak dzieci — ale któż

temu winien, jeśli nie wy sami? Wy umiecie bardzo ładnie mówić o waszych „prawach", a potem dziwicie się, żeśmy się tego od was nauczyły... Taki sobie ot „doktór z prowincji" powiada: ja wymagam od przyszłej żony tego, a tego... ale nie pisze, co w zamian daje? Cóż dziwnego, że odebrać może odpowiedź: a ja żądam tego znowu! A zawsze tylko: żądam i wymagam! Ależ, pamiętajmy oboje, że tam, gdzie są prawa, są też i obowiązki!

O tem ów doktór Pański — zapomniał!

Ale ja pamiętam! I dlatego napisałam naprzód: to daję, — a potem dopiero: a tego żądam.

I to się stosuje do stron obu.

Jak nie wystarcza na dobrą żonę gotować mężowi rosół, smażyć befsztyki i cerować mu bieliznę — taksamo nie wystarcza dać jej „na życie" i sprawić jej od czasu do czasu nowe okrycie.

Otóż zamiast wyliczać wasze prawa, czyby nie lepiej zacząć od obowiązków?.. Jak sądzicie, Panowie świata?...

Nauczcie nas, jakiemi być mamy!

Jesteśmy głupie — więc kształćcie nas, nie na mądre, ale na „rozumne" kobiety; jesteśmy płytkie — a więc nie leńcie się pogłębić naszych myśli i pragnień. Uważajcie nas nie za zabawki lub kucharki, ale za towarzyszki i pomocnice, dzielcie się z nami waszemi idejami i pragnieniami, nie szukajcie w nas tylko piękności ciała, ale umiejcie w nas znaleść i piękność ducha. Może to „wygodniej" zostawić nas w naszej niższości i potem ją lekceważyć i szykanować, ale „szlachetniej" byłoby podnieść nas ku sobie. Wierzcie nam, my nie jesteśmy aż tak głupie i niewdzięczne, aby tego nie umieć ocenić. Nie, my złe nie jesteśmy — a to, co robimy złego, to nie przez złość, ale przez płytkość i... głupotę.

No powiedzcie tylko, czy nie szkoda naszej wrodzonej inteligencji na wymyślanie tylko coraz nowszej formy rękawów i spódnic. Zajmijcie nasz umysł tem, co was zajmuje, a nie będziemy się zajmowały tą ważną kwestją, „czy Numa wyjdzie za Pompiljusza", i czytaniem idjotycznych romansów. Słowem, traktujcie nas serjo, nie jako istoty niższe i wam wrogie, ale jako siostry duchowe, młodsze siostry wprawdzie, bo później się spostrzegły, że mają duszę — ale... „wam równe!".

Wtedy dopiero będziemy ludźmi (teraz nimi jeszcze nie jesteśmy), wtedy też dopiero będziemy dobremi żonami waszemi i dobremi matkami waszych dzieci. Pod pozorem naszego niedołęstwa nie trzymajcie nas w ciemnocie i poniżeniu, bo pamiętać wam potrzeba, że „my" to, kobiety, wychowywamy wam przyszłe pokolenie — a na to trzeba z pewnością więcej rozumu, taktu i dobroci, niż wy go potrzebujecie do najważniejszych i natrudniejszych spraw życia.

To od kobiet wogóle — a teraz od nas w szczególności, które mamy nieszczęście nazywać się „pannami" czyli poprostu, od nas dziewcząt. To wszystko, co nam Pan zarzuca, jest niestety najzupełniejszą i najprawdziwszą prawdą. Tylko, że... czy to my jesteśmy temu winne?... Co do mnie, to ja, Marja Zenobja Krachelska (dwojga imion), dawno już boleję nad smutnym stanem naszego wypaczonego wychowania i rada jestem, że przy tej sposobności zawołać mogę w imieniu mych siostrzyc:

Szanowne i czcigodne starsze pokolenie! Ojcowie nasi, matki, opiekunowie i t. d... Na miłość Boską, zlitujcie się nad nami i nie róbcie z nas dziwolągów i kalek fizycznych i umysłowych! To już nie oni, ci nasi przyszli mężowie, wołają: dajcie nam dobre żony i zdrowe matki naszych przyszłych dzieci! — to my, dziewczęta wołamy wielkim głosem: Przez litość! nie krępujcie nam, od najmłodszych lat, biednych, szczupłych ciał naszych sznurówkami, a dusz ciasnemi formułkami i konwenansami! Nie wykręcajcie nam palców sztucznymi łamańcami na fortepianie po kilka godzin dziennie, a naszych języków lichą francuzczyzną, a nawet angielszczyzną dla zaimponowania „plebsowi", nie wódźcie nas do wód, na bale i ślizgawki nie dla zdrowej, młodzieńczej rozrywki, ale na targ, dla złapania męża „ze stanowiskiem"; nie krępujcie naszych młodych, bujnych porywów i nie burzcie już w zarodku naszych pięknych ideałów dla brzydkiej interesowności i obrzydliwego wygodnictwa: wpajajcie w nas nie znajomość praw naszych, ale poczucie obowiązków, nie uczcie nas obłudy i kokieterji, nie uczcie nas być efektownemi, ale uczciwemi, prawemi, a nadewszystko... dobremi; nie łapać męża, ale na chleb zapracować; nie pozować na uczoność lub dowcip... ale umieć myśleć logicznie i mieć tę istotną, szczerą i zdrową pogodę, co umila życie nam i otoczeniu!

A przedewszystkiem — dajcież nam choć trochę swobody! Nie tej niebezpiecznej, co pozwala i usprawiedliwia złe! Nie, to nie emancypacja, co przez nas mówi — to pragnienie wolności myśli i choć trochę, troszeczkę wolności czynu! Nie obawiajcie się! My jej na złe nie użyjemy! Zresztą, wychowujcie nas tak, abyście nas byli pewni każdej chwili i w każdym wypadku. Zrozumcież, że tem ciągłem „pilnowaniem" ubliżacie nam i zabijacie w nas człowieczeństwo! Odrzućcie te marne, utarte względziki, które wam samym wydają się już głupie, a od których odstąpić nie macie odwagi! Pozwólcie naszym młodym piersiom odetchnąć szerzej, naszym oczom patrzeć jaśniej, naszym krokom iść spieszniej! Przecież młodość musi wzlatywać choćby ku gwiazdom, a niewinność powinna mieć spojrzenie czyste i śmiałe!

Młodzi panowie! Wy, których nam przedstawiają jako t. zw. „epuzerów" i których oglądamy zdaleka, jak zagraniczne, nieznane zwierzęta (przepraszam za wyrażenie — to tak w zapale), jakże wy możecie wymagać od nas, abyśmy były takie lub inne, kiedy nam nic nie wolno!—myśleć, czuć, chodzić, patrzeć, uśmiechać się inaczej, jak każe mama, tata i... konwenans! Ależ my nie jesteśmy takie lub inne — my jesteśmy... „nijakie!" i to jest najgorsze ze wszystkiego.

(C. d. n.).

Krawcy katoliccy wobec żydowskiej tandety.

Krawcy katoliccy w Krakowie utworzyli Związek handlowo przemysłowy, którego celem będzie dostarczanie tanich ubrań męskich. W tym celu założyciele Związku wydali tej treści odezwę do swoich kolegów:

„Kiedy handel i przemysł nasz krajowy, niestety, zbyt dotkliwie odczuwa konkurencję żydowską, my ze wstydem wyznać musimy, że dla mnóstwa katolików hasło: „Kupujmy u Chrześcijan" stało się tylko pustym głosem wołającego na puszczy. Smutne to nad wyraz, żeśmy, mimo przykrych doświadczeń przeszłości, tak mało dotąd skorzystali. Brak nam bowiem prawdziwej, ze zrozumienia własnych interesów płynącej solidarności, bo patrzymy prawie bezczynnie, jak się Izrael rozwielmożnia. Czas już najwyższy przystąpić do czynu! Oto, pominąwszy na razie inne gałęzie handlu, czy przemysłu, gdy żydzi zakładają coraz to liczniejsze sklepy z taniemi ubraniami, idźmy za ich przykładem. Widocznie świetnie im się powodzi, ale podczas gdy oni porastają w pierze, sprzedając rok rocznie towaru w samym Krakowie za kilkakroć sto tysięcy złr. — tymczasem wskutek naszej niezaradności, rzemieślnicy katoliccy zostają bez pracy i chleba, a cierpiąc głód, padają częstokroć ofiarą najgorszych doradców. A więc dosyć nam już tych wyrówek: „Jakże nie iść do żyda, kiedy u niego taniej" — tylko i my także założmy katolicki magazyn tanich ubrań i zjednoczmy stan krawiecki do wspólnego działania.

Niema tutaj żadnego ryzyka, sprawa jest prosta, nie trudna do urzeczywistnienia, a nader wielkiej doniosłości, tylko trzeba dobrej woli. A przystępujemy do tego dzieła z planem należycie obmyślanym i z głębokiem przekonaniem, że przedsięwzięcie udać się musi, kiedy już dotychczas w przeciągu kilku dni, kilkudziesięciu majstrów i czeladników krawieckich, z całym zapałem przystąpiło do Związku, składając pełne udziały. Kierownictwo zaś Związku handlowo-przemysłowego katolickich krawców, spoczywając w rękach ludzi wytrawnych w swym zawodzie i godnych zaufania, daje nam rękojmię, że będziemy w stanie z całą sumiennością przeprowadzić nasze zamiary, sprzedając klasom mniej zamożnym tani i lepszy towar, niż u żydów, już to dostarczając bez przerwy pracy i utrzymania całym szeregom rzemieślników. Co nadto, gdy te usiłowania nasze poprze społeczeństwo katolickie, będziemy mogli ten pieniądz, który ginął bezpowrotnie w bezdennych kieszeniach żydowskich, obracać wedle własnej woli na cele humanitarne.

Pragniemy zatem w myśl Encykliki „Rerum Novarum" Leona XIII. wprowadzić w życie prawdziwie katolicką organizację zawodową, koniecznie potrzebną i ufamy, że zaufania w nas położonego nie zawiedziemy."

Związek ten z prawdziwą przyjemnością witamy, jako jeden z najpotrzebniejszych w naszem społeczeństwie i można być przekonanym, że cała katolicka publiczność klasy mniej zamożnej, zmuszona dotąd do kupowania tandetnego towaru u żydów, z radością wraz z nami powita otwarcie magazynu z taniemi ubiorami, unikając żydów przy ulicy Szpitalnej.

Wybór nowego burmistrza w Podgórzu.

Podgórze 2 marca.

Na nadzwyczajnem, w dniu wczorajszym, pod przewodnictwem zastępcy burmistrza p. Kaczmarskiego odbytem, a wyborowi burmistrza poświęconem posiedzeniu Rady miejskiej Podgórza, wybrano burmistrzem p. Franciszka Marjewskiego, dyrektora młynów parowych p. Włodzimirskiego. Wynik wyboru powitają niezawodnie mieszkańcy Podgórza z zadowoleniem. Pan Marjewski znany od lat długich jako cichy, spokojny, a przytem wytrwały i energiczny pracownik, o silnym i szlachetnym charakterze, ma także wszelkie przymioty do skutecznego działania na terenie urzędu autonomicznego, któremu już jako długoletni radny siły swe rzetelnie poświęcał. Potrzeba więc tylko, aby Rada miejska, oraz inne, na polu autonomicznem do współdziałania powołane czynniki, nowego burmistrza popierały.

Obecny przy wyborze starosta hr. Starzeński, podniósłszy działalność byłego burmistrza p. Garbaczyńskiego, i wyraziwszy dlań wszelkie uznanie za gorliwe i bezinteresowne sprawowanie urzędu, powitał potem nowego burmistrza. Przy tej sposobności pozwolił sobie pan starosta na cierpką uwagę, która zawiera w sobie coś z pogróżki. Oto zauważył p. starosta, iż tak częste zmiany burmistrza, jak to ma miejsce w Podgórzu, mogą pociągnąć za sobą przykre dla gminy konsekwencje. Zapewne miał pan starosta tu na myśli rozwiązanie w danym razie Rady miejskiej i ustanowienie komisarza rządowego. Sądzimy, iż jakkolwiek wszyscy dbali o dobro miasta z pewnością nie życzą sobie częstych zmian burmistrza, to jednak gdyby nieprzewidziane okoliczności taką zmianę miały spowodować, groźba pana starosty na nicby się nie przydała, gdyż ze stanowiska autonomji i jej ustawowych przepisów, sam fakt zmiany burmistrza żadnych innych skutków, prócz wyboru nowego burmistrza, za sobą pociągnąć nie może.

Pan Maryewski, dziękując za zaufanie, przyrzekł według swych sił i najlepszej woli dla miasta pracować, a roztoczony w krótkości program przyszłej jego działalności, przyjęto z uznaniem.

Dziś też, po raz pierwszy, zajaśni Podgórze światłem elektrycznem.

Z KRAJU.

Bochnia 1 marca.

Agitacje przedwyborcze.

Krzątają się koło wyborów Stojałowczycy, uganiają ludowcy, nie zaspał też sprawy dr. Maiss, kandydat rządowy. Burmistrz Maiss, chcąc przeprowadzić kandydaturę swą w mieście Bochni, zwołał 24 oddanych sobie obywateli i ci ułożyli listę wyborców, którą zaraz wydrukowano na niebieskich kartkach. Mieszczaństwo bocheńskie i znaczna część inteligencji zebrała się wskutek tego w „Czytelni katolickiej" wieczorem we wstępną środę, aby przeciw liście tej i przeciw podobnemu postępowaniu, usuwającemu prawyborców od udziału w wyborze 18 mężów zaufania, zaprotestować. Na zebranie to przybył i dr. Maiss w towarzystwie swych zwolenników. Po licznych mowach za Maissem i przeciw niemu, gdy niedopuszczeni do głosu Stojałowczycy opuścili lokal Czytelni, przystąpiono do głosowania, którego z kandydatów: czy Maissa, czy Matwija mają zebrani popierać. W nieobecności Maissa, który na wynik wyborów już nie chciał czekać, uchwalono większością 15 głosów popierać kandydaturę Matwija i wybrano 18 wyborców, na których się wszyscy zobowiązali solidarnie głosować. W pięknej mowie, z zapałem wypowiedzianej, dał dr. Serafiński wyraz swemu oburzeniu na dotychczasowe postępowanie zarządu miasta, ignorującego wolę i zdanie wszystkich prawie wyborców. Mowę jego przyjęto hucznemi oklaskami.

Tarnów 1 marca.

Narady nad organizacją katolicką.

Dnia 26 zeszłego miesiąca zeszło się przeszło 50 poważnych i światłych przedmieszczan i rolników w Kółku rolniczem na Strusinie, przedmieściu Tarnowa, w celu naradzenia się nad przystąpieniem do stronnictwa katolicko-narodowego. Zgromadzenie nie miało charakteru publicznego, gdyż odbyło się za zaproszeniami. Przewodniczył p. Potempa.

Prezes, dr Gałecki, omawiał znaczenie organizacji katolickiej w naszym kraju, oraz przedstawiał obecne położenie naszego społeczeństwa i jego poszczególnych warstw. Dobitnie zaznaczył, że tylko na gruncie katolickim i narodowym leży lepsza przyszłość naszego kraju. Przemówienie to trafiło w zupełności do przekonania obecnych, z wyjątkiem jednego tylko gospodarza ze Strusiny, Ignacego Wróblewskiego, który należy do zaciekłych zwolenników ks. Stojałowskiego.

Ustawicznie wtrącał swe uwagi, biorąc w obronę Stojałowskiego i występując przytem przeciwko stronnictwu katolicko-narodowemu. Z tej przyczyny dr Gałecki poddał silnej krytyce działalność Stojałowskiego, która zmierza do jątrzenia ludu przeciwko innym warstwom naszego społeczeństwa i wychodzi na jego szkodę. Nie pominął przy tej sposobności przedstawienia zgromadzonym wszelkich sprawek Stojałowskiego, jakie podczas procesów, przez niego wytaczanych w Krakowie i Lwowie na jaw powychodziły.

Ks. dr Żyguliński zbijając zarzuty tego stojałowszczyka, że kapłani zwalczają kapłana, mówił, iż dlatego to czynią, ponieważ Stojałowski występuje wrogo przeciwko władzom duchownym, a nadto czynił rządowi rosyjskiemu propozycje za pośrednictwem jenerała Broka, zmierzające do utworzenia jakiegoś odrębnego kościoła narodowego u nas, co znów trąci odszczepieństwem od prawowitego Kościoła.

Co się zaś tyczy jego rzekomej miłości dla ludu, to najlepiej to objaśnia fakt, że podczas koronacji cudownego obrazu N. P. Marji na Piasku w Krakowie, Stojałowski okładał laską chłopów, cisnących się do kościoła.

P. Buntner, wychodząc ze stanowiska bezstronności, przyznał, że Stojałowski początkowo położył pewne zasługi dla ludu, rozbudziwszy w nim życie i świadomość. Jednakże cała późniejsza działalność Stojałowskiego jest bezwarunkowo potępienia godna, gdyż pociąga lud na bezdroża, które bardzo smutne następstwa za sobą mogą pociągnąć. Miejmy atoli nadzieję, że ten lud, bałamucony przez niego, przejrzy i odwróci się od niego, jak to już uczynili dawni zwolennicy Stojałowskiego: dr. Danielak i ks. Szponder, a obecnie tożsamo zrobił Zabuda.

P. Jamrowicz bronił duchowieństwa przed zarzutami, jakoby nic nie czyniło dla dobra społeczeństwa. Jako członek Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, jest w możności (świadczyć, co księża dla nędzarzy, wdów i sierót czynią. Katolicko-narodowe stronnictwo ma wielką przyszłość przed sobą, gdyż przebija się w niem wielki i potężny duch, a tego żadna siła zmódz nie może, ani bagnety, ani armaty, cóż dopiero wystąpienia nieprzyjazne niektórych jednostek, albo też klik.

P. Smalec na wstępie, podziękowawszy serdecznie w imieniu obywateli strusińskich tak prezesowi, jakoteż wydziałowym stronnictwa katolicko-narodowego za przybycie i wzięcie udziału w obradach, gorąco zachęcał zgromadzonych do przystąpienia w szeregi tego stronnictwa.

P. Lis porównał kapłanów do słupów na gościńcach, które chociaż błotem obryzgane, wskazują jednak ustawicznie prostą a prawdziwą drogę, tak samo i kapłani, bardzo często błotem obrzucani, mimo to wskazują proste a prawdziwe drogi naszemu społeczeństwu, poczem również gorąco wzywał do zapisania się w szeregi stronnictwa.

Po skończeniu obrad, poczęto się wpisywać do stronnictwa katolicko-narodowego.

Tylko Ignacy Wróblewski pozostał niezachwiany, a nawet nie wahał się oświadczyć, że woli się za te pieniądze piwa napić, niż je dać jako wkładkę.

Prawdomowny.

Rzeszów, d. 28 lutego.

Wybory do komisji szacunkowej. — Wybory do Rady gminnej. — Kasa chorych. — Drugi lekarz miejski. — Szkoła. — Kłopoty burmistrza.

Przez długi czas zachowywaliśmy milczenie o objawach życia publicznego w naszem mieście, bo ominąć prawdę niepodobna, a opisywać zagnieżdżone nieporządki i haniebną w naszem mieście gospodarkę, wcale nie należy do przyjemności. W ostatnich czasach jednak ludzie, powołani do kierowania losami naszego miasta, do tego stopnia ulegają i są powolnymi wykonawcami zachcianek kliki kahalnej, ludzi najgorszego kalibru, że miara naszej cierpliwości się przebrała i koniecznie poruszyć musimy w poważnym dzienniku niektóre przyznajmniej kwestje, ogół mieszkańców naszego miasta obchodzące — w nadziei, że burmistrz nareszcie uzna i pojmie, iż powinien być obrońcą interesów gminy, a nie wypada, aby był rzecznikiem zaściankowej polityki żydowskiego kasyna, lub kahału.

Z natury rzeczy wypływa, że miastem powinien rządzić burmistrz. U nas jednak, niestety, doszło do tego, że miastem rządzi burmistrz, burmistrzem kasyno żydowskie, a kasynem tem, lepiej nie mówić, kto taki, a właściwie, kto także.

Ten smutny fakt objawia się w każdej fazie naszego życia autonomicznego. Oto, gdy przed kilku miesiącami odbyć się miały wybory do Rady miejskiej, przebąkiwano, że w kasynie miejskiem o tem głośno mówią, iż do Rady miejskiej wejdą przy pomocy burmistrza dra Jabłońskiego członkowie wydziału żydowskiego kasyna, tej nory karciarskiej i w rzeczy samej burmistrz do tego stopnia popierał tych kandydatów, że się nie wahał w tym celu rozsyłać do wyborców swoje karty wizytowe i prosić o głosowanie za kandydatami, którzy się dobrze nadają do kasyna żydowskiego, ale nie do Rady gminnej — i dzięki tej smutnej interwencji, kasyno żydowskie byłoby w Radzie miejskiej nader silnie reprezentowane, jeżeli wybory wskutek wniesionych protestów nie zostaną zniesione.

Klika rządząca, nie kontentując się tem, stara się obsadzać swoimi wszystkie wpływowe w mieście stanowiska. Niedawno temu wylosowano trzech katolickich członków z komisji szacunkowej do podatku osobisto dochodowego. Przełożony kahału Izaak Holzer i prezes kasyna żydowskiego dr Fechtdegen, stary lis, przebierający się w skórę niewinnego baranka, czynili zrazu zabiegi, aby zająć te stanowiska, mogące posłużyć do ucisku nieulegających zachciankom kliki. A gdy natrafili na ogromny ze strony opodatkowanych opór, sekretarz gminny, Ludwik Topolski, imieniem burmistrza obchodził i wzywał wyborców do oddania głosów żydowskim kandydatom i tak wyrugowano wszystkich rzeczonych trzech członków komisji szacunkowej, a w ich miejsce weszli Izaak Holzer, dr Fechtdegen i Markus Eckstein, których wybór nam wcale zaszczytu nie przynosi.

Przedwczoraj znowu odbyło się posiedzenie nowowybranego Wydziału kasy chorych, przy której dr Bojniewicz, lekarz powszechnie ceniony i poważany, jest stale ustanowionym lekarzem, piastując swój urząd ku ogólnemu zadowoleniu. Ponieważ jednak żyd dr Teller, nie mając zgoła żadnej praktyki lekarskiej, pozbawiony jest środków utrzymania, w kasynie żydowskiem zapadła już dawno uchwała, że dr Teller musi dostać posadę lekarza w Kasie chorych. I w rzeczy samej, dzięki pośrednim wpływom jego serdecznej przyjaciółki, a bezpośrednim wpływom burmistrza, Wydział kasy chorych na posiedzeniu swojem z dnia 19 b. m., zamianował dra Tellera drugim lekarzem Kasy Chorych. Pomijamy to, że Kasa chorych nie jest od tego, aby nadawać synekury i że lekarz dr Teller istotnie nie powinien być ubogim warstwom narzucony jako lekarz — to nadto fundusze naszej Kasy chorych są tak szczupłe, że utworzenie nowej, płatnej i wcale niepotrzebnej posady drugiego lekarza odbić się musi na biednych, zmuszonych do szukania w czasie choroby pomocy w Kasie chorych. Te względy pozwalają nam mieć otuchę, że nasz starosta, radca dworu dr. Federowicz, będzie głuchym na protekcję, choćby nawet burmistrza rzeszowskiego, którą się w Kasynie żydowskiem przechwalają i zasystuje uchwałę wydziału Kasy chorych, jako interesom Kasy szkodliwą.

Klika rządząca głosi już nawet, że wkrótce dr Teller dostanie posadę drugiego lekarza miejskiego, a po poprzednich doświadczeniach wersja ta nabiera prawdopobieństwa.

Nic nas to nie obchodzi, że klika żydowskiego kasyna przeforsowała w kahale poza uszy zadłużonym, nadanie dr Tellerowi posady lekarza szpitalnego bez konkursu, a wkrótce potem podwyższono mu pensję, ale na to zgodzić się nie możemy i przeciw temu stanowczo protestujemy, aby dla czyjegoś kaprysu szafowano niepotrzebnie groszem publicznym Kasy chorych.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć jeszcze o tem, że na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej odbywało się na grubą skalę mydlenie oczu i tumanienie radnych i publiczności.

Magistrat miasta mianowicie przychylając się w zasadzie do wniosku rady szkolnej miejscowej o reorganizację szkoły wydziałowej żeńskiej i pomnożenie jej o jedną klasę, zastrzegał się zarazem przeciw ponoszeniu jakichkolwiek z tego tytułu kosztów. Wniosek ten magistratu został też uchwalony. Jak atoli magistrat chce pomnożyć szkołę o jedną klasę bez podniesienia wydatków, tego chyba sam magistrat wytłómaczyć nie potrafi.

Ważnem zdarzeniem dnia jest u nas epizod z ostatnich wyborów do rady miejskiej, skutkiem których, jak mówią, burmistrz ustąpi prawdopodobnie z posady burmistrza, naturalnie ku ogólnemu zmartwieniu kasyna żydowskiego.

ZE SWIATA.

Berlin 1 marca.

Z Kimberley do Bloemfontein.

Usiadłszy na skalistym brzegu rwącego strumienia Modder, podziwiać trzeba w zachwycie niezrównany przepych barw, które złożyły się na strojną szatę afrykańskiego ptactwa, uwijającego się tutaj licznemi gromadami wśród zieleni drzew.

Tu zwierz dziki obrał sobie zaciszne i ustronne miejsce, dokąd w nieprzeliczonych stadach przychodzi studzić pragnienie w dzień upalny.

Najbliższy w okolicy strumień płynie stąd w oddaleniu najmniej 70 kilometrów, dlatego to wybrzeża rzeki Modder bogate w zieleń i kwiecie ściągają zwierzynę na dalekiej przestrzeni i stanowią przez to prawdziwy raj dla podróżującego przyrodnika i myśliwego.

Pozostawiwszy po prawej ręce piaszczysty kraj Emmaus i Petrasburg, gdzie kilka szlaków się krzyżuje, podążyliśmy starym gościńcem ku stromemu szczytowi góry Aas, gdzie mój woźnica miał swoją posiadłość. Tutaj pozostawiliśmy ciężki nasz wóz i stąd następnie w lekkim powozie, ciągnionym przez czwórkę rączych koni, udaliśmy się do Bloemfontein.

Wspaniale położona stolica wznosi się na 4.518 metrów ponad poziom morza i cieszy się sławą prawdziwego sanatorjum i stacji klimatycznej południowej Afryki. Wielu chorych znalazło tutaj ulgę w słabościach zwłaszcza piersiowych. Chorzy ci następnie najczęściej osiadali na stałe w Transwaalu.

Gdy wjeżdżałem do Bloemfontein, zakwitały pierwsze kwiaty. Wkrótce potem żegnałem się ze stolicą Boerów — niewiele dni zabawiłem w mieście a już wegetacja w okolicy całej tak gwałtownie wybujała, że trawy, niedawno jeszcze ledwo odrosłe od ziemi, stały się gęste i twarde tak, iż bydło nawet nie było w stanie kosztować podobnej paszy.

W powrotnej drodze do farmy mojego przewodnika, zaskoczyła nas szalona burza. Ledwie uszliśmy z życiem. Kiedy po nawałnicy dobiliśmy znowu do brzegów rzeki Modder, już zdala uderzył nasze oczy olbrzymi ogień strażnicy. Woda w ciągu dnia wezbrała była i groziła wystąpieniem z brzegów.

Zbliżywszy się do jej koryta, zastaliśmy gromadkę Boerów siedzących około ogniska. Wszyscy ci ludzie z wozami swoimi i końmi, czekali na opad wody. Głębokie łożysko rzeki Modder, wypełnione było po same brzegi. Kilka godzin deszczu wystarczyło, aby liczne brody uczynić niemożliwymi do przebycia.

Spóźniwszy się o całe trzy dni, stanąłem wreszcie z powrotem w Kimberley. Po raz trzeci nie odważyłbym się podróżować wozem zaprzężonym mułami.

KRONIKA.

Kraków, dnia 2 marca.

Kalendarz kościelny. W piątek Heleny, cesarzowej, matki Konstantyna Wielkiego; w sobotę Kunegundy, cesarzowej; w niedzielę Kazimierza, królewicza, polskiego.

Kalendarz myśliwski. W marcu wolno polować na: głuszce, cietrzewie, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Lisy i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W marcu wolno łowić wszelką rybę.

Ochraniać należy jedynie raka, tak samca, jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się w piątek o godzinie 6 minut 22 zachód przypada o godz. 5 minut 23, długość dnia godzin 11 minut 1.

Stan powietrza. Dnia 2-go marca o godzinie 7 rano barometr 737·2, termometr — 5·4, w lgotność 96%, wiatr zachodni 10.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek, dnia 2 b. m.: Teatr zamknięty.

W sobotę, dnia 3 marca: **„Błędne gwiazdy"**, sztuka w 5 aktach W. Lewickiego, odznaczona na konkursie im. Paderewskiego (nowość).

W niedzielę, dnia 4 marca: **„Błędne gwiazdy"**, sztuka w 5 aktach W. Lewickiego.

† **Ś. p. Witalis Szpakowski**, obywatel m. Krakowa, członek Rady miejskiej, starszy cechu białoskórników, prezes Koła mieszczańskiego, b. uczestnik powstania z roku 1863/4, radca Towarzystwa dobroczynności, urodzony na Litwie w Pińsku w roku 1842, zmarł dziś, w piątek, o godzinie 7 rano. Pogrzeb odbędzie się dnia 4 b. m., w niedzielę, o godzinie 4 po południu, z domu żałoby pod l. 20, przy ul. Karmelickiej, na cmentarz miejscowy.

Z rozmyślań popielcowych. Popielec! Jakoś ponuro robi się w duszy, coś niby powiew cmentarny wionie na twarz, a w uchu brzmi echo grobowe kapłańskich słów: „Proch jesteś i w proch się obrócisz!" Długi więc czas badałem głębię tego orzeczenia, przeżułem, co w tej materji wyrzekł Ekklezjasta, i ś. p. Hamlet — i nagle życie wydało mi się szarem jak płótno żaglowe, płaskiem jak dowcip krakowskiego pesymisty. Ano trudno, trzeba choćby sztucznie uróżowić sobie tę marną egzystencję, oprowmienić ją pękiem tęczowych barw, przekształcić w coś, coby wybiło się poza ciasny horyzont przestrzeni i czasu (przez małe c!)

Tyle nasłuchałem się w karnawale gorzkich ubolewań nad zmaterjalizowaniem wśród młodzieży i obrzydliwem uganiam za mamoną na nieszprawiedliwości, że bądź co bądź postanowiłem urządzić sobie prywatną lekcję idealizmu i systematyczne wykorzenić wsz l-

kie zapędy marnego prochu, vulgo ciała. Chciałem żyć życiem duszy. Biorę więc do ręki „Z bólów duszy" Stanisława Koszutskiego (Warszawa, skład w admin. *Głosu*) i czytam, wytrzeszczając oczy:

„Tuliłem cię do siebie myślą, a tyś serce ostrożnie z własnej duszy wyjęła i włożyłaś w moją. Poczem spojrzałaś na swe dzieło i stałaś przedemną oddana i cicha. A jam płakał... Błędny ognik, migocąc, unosił się nad ziemią i płynął, — płynął hen, hen, gasnąc i blednąc, aż rozpalił się w wielkie ognisko. To byłem ja i mój ból. Ogarnął pola i lasy, ogarnął ziemię i niebo, rozświetlił cały wszechświat! Zajęczały czerwone (!) rzeki, zaszumiały purpurowe (!) liście, zawyły psy we wszystkich pożółkłych sercach. W całym świecie był tylko jeden wielki skowyt. A jam stał i napawał się tym wszechjęzykiem. I chwyciłem cię oburącz i przycisnąłem do duszy! Garbaty myślą (no!) o szczęściu, chciałem uciec na kraniec niedoli... I uniosłem twoje szczątki i stanąłem nad brzegiem morza. Kąpałem się w fali, zalewającej mózg echem ciszy, a wielka prawidłowość wcieliła się w żywe tętno myśli. I oto cicha ofiara spełniona, a w tej fali, w tej fali, tam był grób twój".

„A teraz żal mi cię, a teraz boli mię język duszy mojej. Precz, błąkaj się, warjuj... ciało samo, ach samo". Ale dusza nie myśli się odczepić. Ciało autora jedzie sobie prozaicznie koleją, a dusza z „bólami" jedzie za nim i tak w dodatku się przekomarza: „A widzisz, jestem znowu z tobą... Skaczę po dachu wagonu, skaczę, podrzucam się i daję kozła (!). Jestem znów na twem ramieniu. Teraz gwiżdżę..."

Odechciało mi się potęgi dusz, zrezygnowałem z idealizmu. Czas dmuchać do redakcji. Siedząc w fiakrze, czekam, ażali nie skacze co po dachu dorożki i nie gwiżdże, — gdzie tam, filistrem byłem i zostanę nim na wieki wieków. (*J. M.*)

Losowanie sędziów przysięgłych kadencji II giej (kwietniowej) odbyło się we czwartek popołudniu w prezydjum sądu krajowego karnego wobec przewodniczącego sądu krajowego karnego, dra Juljana Morelowskiego, radców sądu krajowego Ferdynanda Feresa i Mieczysława Turowicza, prokuratora państwa, nadradcy Romana Dolińskiego i delegata Izby adwokackiej, dra Bronisława Gułkiewicza, oraz protokolanta Juljana Hessel.

Jako przysięgli główni wylosowani zostali: 1) Attesländer Maksymiljan, 2) dr Ader Leon, 3) Bielawski Józef, 4) Bojarski Piotr, 5) Broniowski Teofil, 6) Bochenek Władysław, 7) dr Bogusz Adam, 8) dr Bobilewicz Adam, 9) Brunner Jakób, 10) Czapelski Kazimierz, 11) Czarnek Władysław, 12) Gottlof Godzisław, 13) Gramatyka Tomasz, 14) Jahr Karol, 15) Kaufmann Bernard, 16) Kurkiewicz Leon Aleksander, 17) Lubański Franciszek, 18) Leśniowski Walerjan, 19) Maurizio Jan Ulrich, 20) Markiewicz Antoni, 21) Michalik Józef, 22) Matula Djonizy, 23) Nowak Adolf, 24) dr Peipper Juda Leib, 25) Prochowski Piotr, 26) Piesner Ignacy, 27) Stachiewicz Piotr, 28) Stefański Edward, 29) Volkner Alfred, 30) Wiśniewski Filip Jakób, 31) dr Widiger Franciszek Ksawery, 32) Wodak Emil, 33) Włodek Zdzisław, 34) Włodzimirski Karol, 35) Wróbel Tomasz, 36) Wajdowicz Kazimierz.

Przysięgli zastępcy: 1) Binzer Samuel, 2) Eiger Salomon, 3) Eibenschütz Wilhelm, 4) Pietroń Ludwik, 5) Starek Jan, 6) Saniternik Franciszek, 7) Stieglitz Herman, 8) Zieliński Bolesław, 9) Zieliński Kazimierz.

Posiedzenie komitetu redakcyjnego księgi pamiątkowej jubileuszu Uniw. Jag. odbędzie się w niedzielę dn. 4 marca, o godz. 12 punkt, w sali l. II w Collegium novum.

Wieczornica towarzyska „Sokoła" krakowskiego odbędzie się w sobotę dnia 3 b. m. o godz. 8 wieczorem. Liczny udział druhów bardzo jest pożądany.

Zabawy dla dzieci w „Sokole" krakowskim po przerwie karnawałowej rozpoczną się na nowo. W niedzielę dnia 4 b. m odbędzie się taka zabawa na wielkiej sali pod kierunkiem grona nauczycielskiego. Początek o godz. 3 po południu. Orkiestra sokola przygrywać będzie w czasie gier i zabaw.

Wiosnę wczesną piękną i pogodną, przepowiada nam pani A. Kunze, która swój magazyn przy ulicy Szewskiej zaopatrzyła w najwytworniejsze wiosenne kapelusze damskie, prawdziwe arcydzieła bieżącej paryskiej mody.

Przepowiednia ta pani Kunze na razie okazała się o tyle przedwczesną, iż w dniu wczorajszym śnieg przyprószył bardzo radykalnie całe miasto, nadając mu wygląd mocno zimowy.

Dla pani Kunze jednak nic straconego. Jej kapelusze są tak wykwintne i eleganckie, że przetrzymają jeszcze parę dni odwłoki, aby potem... tem większe zbierać tryumfy.

Podrożenie węgla. W Jawcznie podrożał węgiel na 65 ct. Smutny to znak.

Spóźnionego karnawałowicza w osobie niejakiego Pawła Białka, przyaresztowano wczoraj za ekscesa, których się dopuszczał z wesołemi córami Greeji, nic sobie nie robiąc z tego, iż czas uciech i zabaw „szerokich" się skończył. Sprowadzony na inspekcję policyjną podał z początku mylnie, iż się nazywa Józef Krudel. Dokonana jednak rewizja papierów, znajdujących się przy jego osobie, wykryła jego faktyczne nazwisko. Okazało się, iż Białek pochodzi z Huty królewskiej, skąd zbiegł sprzeniewierzywszy kwotę 160 marek. Ta ostatnia okoliczność tłomaczy „wesołość", z jaką oddawał się uciechom życia bez względu na ubiegły popielec.

Dyrekcja kolei podaje do wiadomości, że z dniem 15 marca 1900 r. w chodzi w życie dodatek VI do taryfy dla przewozu osób, pakunków, przesyłek ekspresowych i psów, ważnej z dniem 1 stycznia 1898 na lokalnych kolejach w Galicji i na Bukowinie, w zarządzie kolei państw. będących.

Stan zdrowia ks. biskupa Soleckiego pogorszył się znacznie. Gorączka z powodu ogniskowych zapaleń płuc i silnej malarji, trwająca od trzech tygodni, podniosła się w sposób zastraszający i dochodzi chwilami do 41^{0}. Chory nie przyjmuje już żadnego pożywienia. Czuwający przy łożu sędziwego pacjenta dr Opolski ze Lwowa, dr Ziemiański i dr Trybulec z Przemyśla, stracili już wszelką nadzieję i lada chwila obawiają się katastrofy.

Proces separacyjny. W sądzie cywilnym przed radcą Męcińskim, rozpoczęła się we środę we Lwowie rozprawa separacyjna pp. Mieczkowskich. Jak wiadomo p. Mieczkowski oskarżony był o strącenie żony z ganku II-go piętra w hotelu Krakowskim, lecz trybunał drugiej instancji uwolnił go od winy. Obecnie żąda jego żona zezwolenia na osobne mieszkanie i wyznaczenie jej z majątku męża 100 złr. miesięcznie na utrzymanie i wykształcenie się w jakimś zawodzie.

Na prośbę zastępcy powódki sędzia p. Męciński przemówiwszy serdecznie i po przyjacielsku do obydwu stron, wzywa p. Mieczkowskiego, aby dobrowolnie uczynił zadość żądaniu żony, ten jednak oświadcza, że się na to nie zgadza; majątek jego — jak mówi — nie wystarcza na opłacanie osobnego mieszkania dla żony, niechże więc żona wróci do niego i zamieszka z nim pod jednym dachem aż do zupełnego ukończenia sporu separacyjnego.

Podczas tego oświadczenia pani Mieczkowska płacze, a jej ojciec p. Lacek śmieje się, bo propozycja pozwanego po takich przejściach bardzo dziwną mu się wydaje.

Potem na żądanie obu stron zarządzono tajność rozprawy. Podczas niej wyłoniła się kwestja ile też majątku posiada teraz p. Mieczkowski. On twierdził, że tylko 20.000 złr., ona że ma do 100.000 złr.

Rozprawę przerwano do godziny 4-tej po południu, celem zawezwania świadka p. Richtmana, któremu Mieczkowski miał swego czasu oddać depozyt 60 000 złr.

„Przewodnika Kółek rolniczych" nr 5, wydawanego nakładem zarządu głównego Kółek rolniczych (Lwów, Wałowa 3) zawiera następujące artykuły: Nadużycia w handlu sztucznymi nawozami. — Nawożenie łąk. — O uprawie buraków cukrowych. — Próbne uprawy ziemniaków. — Pouczenie o zniżkach taryfowych przy przewozie koleją nasion i ziemniaków. — Sprawy Towarzystwa. — Wiadomości o Kółkach rolniczych. — Sprawozdanie wydziału I gal. Tow. chowu drobiu w Jarosławiu za rok 1899. — Poradnik w leczeniu zwierząt domowych. — Kronika. — Odpowiedzi na zapytania. — Informacje handlowe. — Ogłoszenia.

Zagadkowa śmierć kobiety. Przy drodze powiatowej ze Swoszowic do Świątnik we Wrząsowicach znaleziono zwłoki nieznanej zupełnie w okolicy kobiety 35 do 40 lat liczącej, która poniosła śmierć wskutek zadanego gwałtu.

Wzywa się zatem uprzejmie każdego, ktoby na podstawie poniżej podanego opisu kobietę tę rozpoznał, aby bezwłocznie udzielił wiadomości o jej osobie i stosunkach pisemnie lub ustnie sądowi powiatowemu w Podgórzu. oddział VI.

Wysokość 150 cm., dobrze zbudowana i odżywiona, twarz owalna, włosy ciemne (szatyna), 3 zęby szczęki górnej po stronie lewej sztuczne w osadzie kauczukowej. Ubrana w czarny, szewiotowy żakiet o szerokich klapach i czarnych z materji guzikach, siwy kaftan bez rękawów, kaftanik (stanik) i wierzchnia suknia popielate wełniane. Na koszuli stanik czerwony bez rękawów, pod spodem spodnica czerwona, druga w paski różowo-niebieskie barchanowa, buciki z gumkami, jedna pończocha bronzowa, druga różowa, chustka na głowę tybetowa bronzowa, druga biała włóczkowa.

Zwłoki, po dokonaniu sekcji, do soboty pozostają do rozpoznania w kostnicy cmentarnej w Wróblowicach.

W związku z tą sprawą najprawdopodobniej pozostaje przyaresztowanie niejakiego Wielgusa. Pochwycił go żandarm Skryta pod zarzutem, iż właśnie on jest mordercą swej żony, zamordowanej na początku tego tygodnia w pobliżu Swoszowic. Wielgusa, nie przyznającego się uporczywie do niczego, oddano pod śledztwo.

Wybory w bocheńskiem. Z Łapczycy piszą do nas: Rządowcy dotychczas gwałtownie popierali Bardla, a nawet sam p. starosta, jeżdżąc na prawybory, polecał wyborcom głosować za Bardlem. Dziwią się ludzie, skąd taka energja wzięła się nagle urzędnikom starostwa, skoro w innych sprawach są nieraz rażąco opieszali. Daremnie urzędy gminne proszą o pomoc starostwa w sprawie szkód zrządzonych, daremnie też w czterech parafjach wołają komitety kościelne o repartycję datków konkurencyjnych — niszczeje materjał nagromadzony na restaurację kościołów — starostwo zamiast myśleć o tem co do niego należy, polityczkuje i wyrównywuje drogi Bardlowi!

Na dochód kaplicy szkolnej w Nowym Sączu wygłosi tam dnia 8 b. m. dr Ludomił German odczyt na temat „Nowe prądy w literaturze na schyłku stulecia". Firma literacka prelegenta, cel dochodu i temat zajmujący, wróżą zapowiedzianemu odczytowi duże powodzenie.

Pożar. Dnia 16 z. m. spaliła się w Zakopanem restauracja hr. Władysława Zamoyskiego. Wyrządzona szkoda wynosi 20.000 k., ubezpieczona tylko do sumy 10.000 k. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Pożarło się dwóch żydowskich adwokatów w Dębicy. Ogromną sensację budzi w Dębicy dzisiejsza rozprawa przed tutejszym sądem adwokata dra Holtzera, niedoszłego kandydata na posła do Sejmu przeciw adw. drowi Alsowi o obrazę honoru. Przedmiotem rozprawy będzie zarzut przez adw. Alsa uczyniony adwokatowi Holtzerowi, iż ostatni nie jest godny satysfakcji honorowej, bo został przychwycony na fałszywej grze w karty, za co został wypoliczkowany i z kasyna tarnowskiego wykluczony. Bagatela!...

Morderstwo. Z Leżajska donoszą: W nocy o godzinie 3 z 14 na 15 lutego, zamordowano tu włościanina Michała Grabarza, ojca pięciorga dzieci. Trudnił się on dostawą koni do wozów pocztowych. W krytycznej nocy, 16 letni syn zamordowanego, idąc do stajni zaprzęgać konie, znalazł ojca leżącego na ziemi pod domem bez znaku życia. Wezwany lekarz, dr Zawilski, używał wszelkich możliwych środków do przywrócenia przytomności, lecz bezskutecznie — śmierć nastąpiła niebawem. Przy komisji sądowo-lekarskiej orzekli lekarze: dr Jełowiecki i dr Zawilski, że czaszka od trzech uderzeń narzędziem tępem została strzaskana.

Wskutek przedsięwziętego śledztwa, podejrzenie o dokonanie tego zbrodniczego czynu, padło na włościanina, Jana Sirlę, notorycznego pijaka. Tenże od dłuższego czasu miał się odgrażać Grabarzowi, że go zabije za to, że nie chciał mu sprzedać konia. Po dokonaniu zbrodni miał się Sirla wyrazić do swej żony, że gdyby miał 100 złr., to wyjechałby do Ameryki, to znów, żeby dać 70 złr. żonie Grabarza, żeby nic nie mówiła; córka Sirli miała to opowiadać sąsiadom i cała sprawa wyszła na jaw. Sirlę aresztowano i odstawiono do sądu.

Samobójstwo. W Słobódce strusowskiej, powiatu trembowelskiego, powiesiła się w nocy z 17 na 18 z. m. Anna Bieganowska, około 70 lat licząca kobieta. Przyczyna samobójstwa dotychczas niewiadoma.

Zasypany w kamieniołomie. Zarobnik Andrzej Kazimirko z Niżniowa, pracując w kamieniołomie zwanym „Mamałyga", na obszarze dworskim w Niżniowie, został w dniu 23 z. m. wieczorem wskutek usunięcia się góry przysypany, przyczem poniósł śmierć na miejscu.

Ofiara alkoholizmu. W dniu 15 z. m. Jakim Karol i Aftanas Ostab z Brzuchowic, powiatu przemyślańskiego, wioząc z gorzelni z Ostałowic kufy z wódką, w drodze ku Brzuchowicom, zrobili mały otwór w jednej kufie, poczem za pomocą słomki ciągnęli jak smoki wódkę. Jakim Karol, który uraczył się nią zbyt wiele, położył się wkrótce na wozie zupełnie nieprzytomny. Po kilku godzinach znaleziono jego zwłoki zmarznięte. Aftanas Ostab, który był nieco wstrzemięźliwszy od swego kolegi, wyszedł prawie obronną ręką, gdyż po kilkudniowej chorobie przyszedł już zupełnie do zdrowia.

Echa z karnawału. Ze Szczakowej donoszą: 17 b. m. odbyła się tutaj zabawa tańcująca, o której bez przesady można powiedzieć, że pod każdym względem świetnie się powiodła.

Przeszło 200 osób zgromadziło się w przepysznie udekorowanych salach poczekalnych kolei północnej, między któremi urocze królewianki budziły powszechne zainteresowanie. Tradycyjny polonez w 60 par rozpoczął zabawę, w pierwszej parze szedł prezes komitetu, pan Martini, z panią Pletzową, żoną pułkownika żandarmerji rosyjskiej z Granicy, w drugiej pan Pletz, z panią de Martini itd. Bawiono się ochoczo do białego dnia, przy dźwiękach wybornej orkiestry wojskowej 56 p. p. i niezawodnie zabawa ta pozostawi w wszystkich uczestników miłe i niezatarte wspomnienia. Wspaniały kotyljon z figurami i wogóle wszystkie tańce prowadził przepięknie i znawczo dzielny krakowski p. Karpiński.

Na czele komitetu stali urzędnicy państwowi: pp.

Martini, Linde i Misiewicz. Czysty dochód przeznaczono na budowę kościoła rzymsko-katolickiego w miejscu.

Sienkiewicz. Zainteresowanie naszym wielkim pisarzem zagranicą wzrasta coraz bardziej. Wychodzący w Cetynji (Czarnogóra) *Glas Crnogorca*, organ panującego księcia Mikołaja I, drukował w jednym z ostatnich numerów feljeton o Sienkiewiczu w tonie bardzo pochlebnym. Wychodzący zaś w Berlinie dziennik *Localanzeiger*, najpoczytniejsze pismo w cesarstwie niemieckiem, zażądał onegdaj telegraficznie od swego korespondenta krakowskiego p. S. Będzikiewicza artykułu o Henryku Sienkiewiczu. Także prasa francuska i angielska rozpisuje się obszernie o chlubie naszego narodu.

Jubileusz Leona XIII.

Wiedeń 2 marca. (*T. B. Kor.*).

Dzienniki tutejsze poświęcają gorące artykuły jubileuszowi Leona XIII. *Vaterland* podnosi jego pracę w kierunku najwyższych interesów ludzkości i świata.

Fremdenblatt pisze, że cała kula ziemska patrzy z podziwem na tego starca, który okazał się największym dyplomatą i mistrzem sztuki politycznej.

Neue Freie Presse stwierdza, że Papież może być dumny z rezultatu swej pracy, albowiem bez kulturkampfu potrafił osiągnąć realne korzyści.

Wiadomości ze Lwowa.

Lwów 2 marca. (*Tel. pryw.*).

W fabryce cukru Brandstättera przy ul. Zamarstynowskiej wybuchł wczoraj pożar. Robotnica zobaczywszy ogień zaalarmowała straż pożarną, która ogień stłumiła. Robotnica sama odniosła ciężkie poparzenia.

Rada miasta Lwowa obradowała wczoraj na tajnem posiedzeniu nad zaciągnięciem 6 miljonowej pożyczki. Uchwał dotychczas nie powzięto.

Posiedzenie Towarzystwa „Schodnicy“.

Wiedeń, 1 marca. (Tel. B. Kor.)

Wczoraj odbyło się posiedzenie Towarzystwa akcyjnego „Schodnica“. Odczytane sprawozdanie za rok 1899 zaznacza, że produkcja surowego oleju wzrosła, a ceny się poprawiły. Czysty zysk wynosi 1,108.000 złr., dywidenda od akcji 60 złr. Do Rady nadzorczej wybrano ponownie księżnę Marję Lubomirską, Rudolfa Elissena i Karola Morawetza. Skład komisji rewizyjnej pozostał ten sam, co poprzednio.

WIADOMOSCI Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Jeden z dzienników lwowskich otrzymuje następujące informacje z Warszawy: Nominacja radcy Mussin-Puszkina kuratorem okręgu naukowego warszawskiego, nie doszła w ostatniej chwili do skutku, natomiast pewne jest, że kuratorem zostaje były rektor uniwersytetu warszawskiego, prof. Zenger, pomocnikiem zaś radca Izwolskij. Pierwszy z dygnitarzy na stanowisku rektora zyskał imię człowieka prawego, nieuprzedzającego się i nie łączącego nauki z polityką, powołanie przeto radcy Zengera na stanowisko kuratora, przyjęte zostało przychylnie przez ogół. Radca Izwolskij jest bratem długoletniego pełnomocnika rosyjskiego przy Watykanie i uchodzi za człowieka szerszych liberalnych poglądów.

Powrót ks. Imeretyńskiego z Petersburga nie przyniósł dotąd nic nowego, wiadome tylko jest, że naczelnik kraju złożył bardzo obszerny i w przychylnym tonie skreślony raport o stanie kraju i że raport ten życzliwie przez koronę przyjęty został. Rozstrzygnięta również zostata ostatecznie kwestja wykładów języka polskiego, mianowicie ministerstwo opracowało i zatwierdziło odnośne plany nauk. W ten sposób dowolna interpretacja przepisów przez poszczególnych dyrektorów, miejsca mieć już nie może. Jedyna trudność w wyszukaniu nauczycieli mowy ojczystej. System Apuchtinowski sprawił, że ludzie, poświęcający się nauczaniu języka polskiego, musieli wobec ucisku przerzucić się na na inne pole zarobkowania i dziś zupełny brak nauczycieli wykwalifikowanych.

Przed paru dniami odkryła policja w Łodzi tajną drukarnię i zaaresztowano podejrzanych parę osób.

Jeszcze o zamachu Luccheniego.

Genewa 2 marca. (Tel. pryw.)

Zamach Luccheniego na dyrektora więzienia Perrina pozostaje, jak wykazało śledztwo, w ścisłym związku z uknutym spiskiem przez włoskich skazańców. Zamieszki wybuchły już 10 dni temu, ale je ukrywano. Podczas gdy Luccheni rozmawiał z dyrektorem, spiskowcy więzienni napadli na dozorców tak, że żandarmerja z wielką trudnością mogła przy pomocy broni ubezwładnić więźniów. Dwóch z nich uciekło, ale ich przyłapano w Sabaudji. Na czele spisku stoi anarchista Borzili.

Z brukselskiej ambasady Boerów.

Bruksela 2 marca. (*Tel. pryw.*).

Tutejsze koła transwalskie domyślają się, że owe 6000 żołnierzy Cronjego, które w tak tajemniczy sposób przepadły bez wieści, przebiły się prawdopodobnie przez łańcuch straży angielskich i zdołały połączyć się z armją jenerała Bothy.

O bliskiem zawarciu przymierza nie może być mowy, gdyż Anglja uporczywie domaga się odebrania niezawisłości obydwu Republikom.

Wieści z Londynu.

Londyn 2 marca. (*Tel. pryw*).

Times ogłasza następującą depeszę z Nowego Jorku, powtarzającą rozmowę oficjalnego reprezentanta Transwaalu dla Stanów Zjednoczonych, White'a.

Obydwie Republiki nie widzą w fakcie wzięcia do niewoli jenerała Cronjego decydującego zdarzenia, mającego kres położyć wojnie; potrzeba przedewszystkiem, aby Anglicy opanowali Pretorję.

Nadzieją interwencji któregokolwiek z mocarstw europejskich łudzić się nie można, chyba że w sprawę całą wda się Rosja, choć i to jest mało prawdopodobnem.

Car Mikołaj chętnie pragnąłby powstrzymać wojenne zapędy Anglji, lecz nie wie, jakich użyć środków ku temu.

Ostatnią i jedyną nadzieję pokładają jeszcze Boerowie w sympatji Ameryki. Gdyby Ameryka zdecydowała się zainterweniować, wojnę dałoby się ukończyć w przeciągu dni piętnastu.

Lord Cranbourne, najstarszy syn lorda Salisbury'ego, wyjechał w charakterze oficera milicji we wtorek do Południowej Afryki.

Daily Mail donosi, że kapitan Montmorency zabił korespondenta Colle'a, który niepochlebnie wyrażał się o operacjach dywizji jen. Gatacre'a.

Ze źródeł boerskich donoszą, że prezydenci Krüger i Stein zgodnie chcą prowadzenia wojny aż do ostateczności.

Ranni jenerałowie Kuox i Macdonald przyszli już do zdrowia.

Cronje w niewoli.

Londyn 2 marca. (*Tel. pryw.*).

Lord Roberts telegrafuje z obozu pod górą Paarde pod datą 28 lutego o godzinie 11 minut 15 zrana:

Cronjego odprowadzono dzisiaj pod eskortą ochotników z jenerałem Preytmanem na czele. Za Cronjem w kilka godzin później wysłano resztę jeńców wojennych. Kobiety i dzieci odesłane zostaną do rodzinnych zagród. Jak się dowiaduję, Boerowie nie są zadowoleni z tego, że jenerał Cronje odrzucił moją propozycję, ażeby kobietom i dzieciom boerskim i wozom ambulansowym przydzielić zbrojną eskortę. W naszym lazarecie polowym znajduje się 170 rannych Boerów; stan ich jest prawdziwie rozpaczliwy, gdyż wciągu kilku dni nieszczęśliwi ci pozbawieni byli wszelkiej opieki.

Zwiedzając obóz Boerów, podziwiałem jak genjalnie zbudowali oni swoje szańce i okopy.

Z Paardeberg donoszą z datą wczorajszą, że Anglikom w drodze do Bloemfontein stanął w drodze nieprzyjaciel liczący około 7.000 ludzi na wschód od stolicy Oranji.

Times pisze, że Anglicy muszą iść ku Bloemfontain i podnosi dotkliwość braku koni, jaki panuje w armji angielskiej. W tym więc kierunku trzeba poczynić usiłowania, prócz tego jednak trzeba być także przygotowanym na inne dalsze ofiary, by wojnę szczęśliwie zakończyć.

„GŁOS NARODU“

Szanownych prenumeratorów prosimy uprzejmie o wczesne wznowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:

do końca roku . .	Koron	26·70
„ 1 lipca . . .	„	10·70
„ 1 kwietnia . .	„	2·70

Na prowincji:

do końca roku . .	Koron	33·40
„ 1 lipca . . .	„	13·40
„ 1 kwietnia . .	„	3·40

Każdy nowo przybywający abonent „Głosu Narodu“ otrzyma bezpłatnie początek nader zajmującej powieści na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV stulecia przez Bohdana Jaxę Ronikiera pod tyt. „Alma Mater“; nadto początek wychodzącej w dodatku tygodniowym powieści Bret-Harta na tle stosunków w Kalifornji pod tytułem „Gabrjel Conroy“; o ile zaś zapas starczy, początek drukującej się na szpaltach „Głosu“ powieści Alfonsa Debrie, osnutej na tle sprawy Dreyfusa p. t

ZDRAJCA.

Nadto za dopłatą 60 hal. każdy nowoprzybywający abonent otrzyma początek romansu Lwa hr. Tołstoja, drukowanego w feljetonach *Głosu* pod tyt.:

„WSKRZESZENIE“

Nowoprzystępujący prenumeratorowie nabyć mogą odbitki z drukowanych poprzednio w *Głosie* powieści po następujących cenach:

LEGENDA ZAMKU KESZEMARK,

opowieść przez Wincentego hr. Łosia, za cenę 30 hal.

Bochnia, dnia 1 marca.

Dziś płacono za 100 klgr. netto: Pszenicę od 13 50 kor. do 14 50 kor., żyto od 11·— k. do 12 k., jęczmień od 11·— k. do 13·— k., owies od 10·— k. do 11·— kor., kukurydzę od 10·— k. do 11·—, groch od 16·— k. do 20·— k., fasolę od 16·— kor. do 18·— kor., tatarkę od —·— k. do —·— k. proso od —·— k. do —·— k. bób od 10·— k. do 11·— k., rzepak od 110·— k. do 160·— k., ziemniaki od 2·40 k. do 4·80 k., słomę od 2·40 k. do 2·80 k., siano od 4·40 k. do 4·80 k., masło za 1 kilo od 1·80 k. do 2·20 k., jaja za kopę od —·— k. do 2·40 k.

Na targ zwierzęcy spędzono: Bydła 411, koni 735, świń 657 i płacono za 100 klgr. żywej wagi: bydło od 38 kor. do 40 kor., świnie od 60 k. do 66 k., konie za sztukę od 30 k. do 600 k.—

Następny jarmark odbędzie się dnia 15 marca.

Magistrat miasta Bochni.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

C. k. austryjackie koleje państwowe

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1899 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Pociąg	Połączenie
5.35 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.41 „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.	**do Podwołoczysk;** ma połączenie w Podgórzu Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Czortkowa, N. Sącza, (a od 1 lipca do 15 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokal', w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
8.15 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa 8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.	**do Tarnopola,** ma połączenie w Podgórzu Pł. do Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.
9.05 przed poł. poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyniec) 9.19 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca 9.22 „ „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa 9.29 „ „ „ „ „ „ z Podgórza przystanku	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w N. Sączu do Orłowa i Koszyc; w Stróżach do Tarnowa, w Zagorzanach do Gorlic; w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy; w Krasnem do Brodow, w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.08 po poł. poc. miesz. Nr. 1607 z Krakowa (przez Zwierz). 1.22 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca 1.30 „ „ „ osob. „ 1034 z Podgórza Płaszowa 1.35 „ „ „ „ „ „ z „ przystanku	**do Oświęcima,** ma tam połącz. do poc. błyskawicznego i osobow. do Wiednia i Wrocławia.
1.18 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa 1.34 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie do Oświęcima.
2.49 po poł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła, N. Zagórza i Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19 z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Oświęcima; w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.55 wiecz. poc. miesz. Nr. 1631 z Krakowa (przez Zwierzyniec) 8.10 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca 8.15 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza Płaszowa 8.21 „ „ „ „ „ z Podgórza przyst.	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, w Kalwarji do Wadowic; w Stróżach do Tarnowa; w Zagórzanach do Gorlic; w Jaśle do Rzeszowa.
8.00 wieczór poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa 8.11 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma w Podgórzu Pł. połącz. do Suchy, N. Sącza i Ośw.
8.35 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancy, dalej okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. posp. Nr. 17 z Krakowa 9.08 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa	**do Podwołoczysk i Suczawy** przez Lwów, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; we Lwowie do Stryja; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.00 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia; w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa; we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Pociąg	Połączenie
4·26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa 4·40 „ „ „ „ „ do Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Bełzca i Suczawy; w Przemyślu od N. Zagórza; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.
6·09 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przystanku 6·15 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa 6·20 „ „ miesz. „ 1602 „ Zwierzyńca 6·36 „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierzyniec)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, Nowy Sącz, Suchą; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach od Gorlic; w Stróżach od Tarnowa.
7.00 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa	**z Konstancy i Bukaresztu** przez Itzkany, Czerniowce, Stanisławów, Lwów, ma w Konstancy połączenie od okrętu z Konstantynopola, we Lwowie ze Stryja, w Przemyślu z Chyrowa.
7.45 rano pociąg osobow. Nr. 1015 do Podgórza przystanku 7.53 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa	**z Suchy,** ma połączenie w Kalwarji od Wadowic; w Skawinie od Oświęcima; w Podgórzu Płasz. do Krakowa i Lwowa.
8.33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza Płaszowa 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy,** przez Lwów; ma połączenie w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego; w Tarnowie ze Stróż, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu Płasz. od Suchy i Oświęcimia.
10·32 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza przystanku 10·40 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa 10·45 „ „ „ mieszany „ 1606 „ Zwierzyńca 11·01 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierz.)	**z Oświęcima.**
10·59 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Płaszowa 11·15 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Oświęcima.
1·18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza Płaszowa 1·30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza; w Przemyślu od Mezö Laborcz; w Jarosławiu od Sokala; w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie do Wieliczki.
2·24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej.
4·19 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza prz. 4·25 „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł. 4·33 „ „ „ miesz. „ 1634 „ Zwierzyńca 4·47 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa (prz. Zwierzyniec)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, Nowy Sącz, Suchą; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa; w Suchy od Żywca; w Kalwaryi od Wadowic.
6·14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa 6·25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od Nowego Zagórza, Jasła, Now. Sącza i Stróż (od 1/7 do 15/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.
6·33 wieczór poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Płasz. 6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
9.14 wiecz. poc. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku 9·20 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa 9·25 „ „ miesz. „ 1604 „ Zwierzyńca 9·40 „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zwierz.)	**z Oświęcima,** ma połącz. w Oświęcimiu od poc. posp. z Wiednia, w Skawinie od Kalwarji, Wadowic i Biały.
9·31 wiecz. pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Płasz. 9·38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Jasła; w Podgórzu od Kalwarji, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicji po 20 cnt. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Poszukuje się dzierżawy folwarku

500—600 morgowego, w dobrej glebie, z dniem 1-go czerwca b. r. — Zgłoszenia proszę nadsyłać pod literami „W. T.“ do Działu inserat. „Głosu Narodu“. 507 6 3

Herbatę Congou . . . za kilo złr. 2·—
Moning Congou (najbardziej lubiana w Rosji) . . . . za kilo » 3·—
Moning Gongou najprzedniejsza » 4·50
Pakling Congou z małym liściem . . . . za kilo » 3·—

rozsyła handel herbat

A. M. Mandl

król. pruski nadworny dostawca
Berno (Morawa). 55

Korzystny Interes!

Jest do odstąpienia Handel Win i Towarów kolonialnych,

który z każdym miesiącem większy przedstawia obrót, w miejscu bez konkurencji, z całem urządzeniem lub bez takowego. — Wiadomość ul. **Kopernika L. 20, w sklepie.** 276 1 12

Pięćdziesiąt tysięcy
olszy czarnej

od 60 ctmtr. do 3 mtr. wysokiej po cenie 2 złr. 80 ct., 4, 7, 11·50 za tysiąc, ma do sprzedania **Zarząd dóbr Sławkowice**, poczta Gdów. 539 4 10

Sprzedam lub zamienię

na kamienicę w Krakowie **wieś** obszaru 390 mórg w pięknej okolicy, 18 kilmtr. od Krakowa, blisko stacji kolejowej. — Wiadomość u WP. Jana Strycharskiego w Krakowie ul. Jagiellońska 7. 540

Ochronna marka:
Kotwica.
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze.
uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego
powszechnie ulubionego środka domowego
należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwicą“ z apteki Richtera i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.
Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.
3687 26 36

Świeżą Kawę

przewyborną w smaku, poleca handel

Jakóba Piekły
W PODGÓRZU

Campinas zielona	1 kilo	1 złr. 10 ct.
Ceylon zachodnio-Indyjska . .	1 „	1 „ 50 „
Ceylon plantacyjna	1 „	1 „ 80 „

Kawy palone: 121

Campinas palona	1 kilo	1 złr. 40 ct.
Ceylon zachodnio-Ind. palona .	1 „	2 „ 04 „
Kawa gospodarska	1 „	1 „ 28 „

PIEGI,

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry znikają już po 7 dniach zupełnie bezpowrotnie, po używaniu **Dra Christffa** znakomitego, nieszkodliwego **kremu z ambry**.

Prawdziwy tylko w zielono zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct.

Główny skład **dla Lwowa** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygmunta Buckera; w Krakowie** w aptekach **W. Bedyka i E. Hellera; w Brodach** w aptece **Leo Kallir.** 549 5 30

DZIERŻAWA.
Dwa Folwarki

są do wydzierżawienia od 1-go Lipca 1900 r.—Bliższa wiadomość: „Zarząd Dóbr J. O. **Władysł. Księcia Sapiechy** w Oleszycach“. 599 4 6



Zygm. Wieczorek

Sukiennice Nr. 29 (od strony ul. Szewskiej)

poleca w wielkim wyborze, po cenach bardzo przystępnych:

Rękawiczki

odznaczające się najpiękniejszym fasonem, — oraz najlepszym gatunkiem, 6 5 2 0

Parasole

o bardzo gustownych i modnych rączkach, damskie od złr. 1·90, 2·—, 2·20, 2·30 i t. d., męskie od złr. 1·50, 1·80, 2·—, 2·50 i t. d.

Zawsze na składzie: **Bielizna męska,** najmodniejsze **krawaty** oryginalne angielskie, **kapelusze** angielskie, — oraz wiele innych **artykułów modnych.**

Ogłoszenie licytacji.

Wskutek uchwały c. k. Sądu krajowego w Krakowie, zawiadamiam niniejszem, że celem **sprzedaży sukna** kortów i innych materyj do majątku krydatarjusza Andrzeja Gucwy należących, a spisanym inwentarzem objętych, rozpisuję licytację ofertową.

Oferty mają być wniesione **najdalej do d. 5-go marca** 1900 r. włącznie do godz. 4 popoł., a to pod następującymi warunkami:

1. Kupujący ma złożyć do rąk podpisanego z góry wadjum w wysokości 10% od zaoferowanej ceny kupna;
2. Nawet najwyższa zaoferowana cena kupna potrzebować będzie zatwierdzenia sądowego.

Adwokat Dr. Karol Łepkowski
zarządca masy konkursowej Andrzeja Gucwy
667 2 3 **Kraków, ul. Poselska L. 9.**

W okolicy Bochni
200 morg. Folwark

wybornej, nadwiślańskiej ziemi

w czem 17 mórg wikla, za ktore płaci dzierżawca 600 złr. rocznie, resztę dzierżawią chłopi, pod bardzo korzystnymi warunkami. Dzierżawcy chłopi chcą grunta rozebrać między siebie, po przeciętnej cenie 400 złr. za mórg, czemu jedynie długi bankowe stoją na przeszkodzie.

Wyborny interes dla kapitalisty, mogący **w przeciągu roku pozyskać 20.000 złr. zysku przy całkowitem wycofaniu włożonego kapitału,** z powodu stosunków rodzinnych za dopłatą tylko 24.000 złr.

do sprzedania.

Dług bankowy 36.000 złr. — Do traktowania upełnomocniony: **Jan Strycharski** Kraków ul. Jagiellońska L. 7. 15) 0 0

Jarą Pszenicę

czerwoną, wąsatą (ostkę), w białej plewie, bardzo plenną, — poleca do siewu

ZARZĄD FOLWARKU 618
PORZECZE, p. Lubień Wielki
przez Gródek. — Próbki na żądanie.

Zarząd Dóbr Nieprześna
p. Chrostowa, 657 2 3

przyjmie zaraz na stół rutynowanego **ekonoma** kawalera, z nieprzekroczonym 40 rokiem, z płacą 400 koron. Tylko człowiek pilny, trzeźwy i facho wo uzdolniony, może o tę posadę się ubiegać.

LOKAL 614

w Rynku głównym, na I-em piętrze, duży, sale obszerne i niedrogo

do wynajęcia.

Wiadomość w dz. ins. »Głosu Narodu«.

Poczta Krasiczyn
przyjmie 587 5 0
Praktykanta.

Gorzelnik

fachowo wykształcony, z b. dobremi świadectwami, kawaler starszy, któryby równocześnie prowadził książki i kasę gospodarczą, **znajdzie miejsce** od 1 września 1900 r., przysyłając świadectwa do zarządu dóbr BOBROWNIKI p. Bogumiłowice. Gorzelnicy z kaucją mają pierwszeństwo. 574 8 10

Kobieta

w średnim wieku, zdolna do sprzedaży towarów drobiazgowych, z małą kaucją, —zechce się zgłosić do Działu Inseratowego „Głosu Narodu“. 627 3 3

Do wydzierżawienia zaraz
2 Folwarki
po 200 i 300 mórg

Bliższa wiadomość w Zarządzie majątku Dembno poczta Biadoliny. 630 3 3

Tanio do sprzedania!
Piękna Kamienica

II piętrowa, dobrze się rentująca, nowa, wolna od podatku, z oficynami, stajnią, wozownią i ogrodem, w pięknem położeniu. Wiadomość w Gł. Ajencji Dzien. i Ogł. I. Hopcasa i A. Salomonowej Kraków, Pl. Marjacki 2. 570

Apteka Wład. Grabowskiego
w Korczynie pod Krosnem,
poszukuje magistra farmacji
pod korzystnemi warunkami.
661 2 5

Wdowa

po djurniście sądowym, z 2-letn. dzieckiem, mieszkająca przy **ul. Mikołajskiej Nr. 4, III-e** ptro, niemogąc dostać pracy, a niemając żadnego utrzymania — znajduje się w rozpaczliwem położeniu, — polecamy ją więc pamięci Osób Szlachetnych. 3907

Ekonom

w średnim wieku, bezżenny, **poszukuje posady** na stół lub ordynarję od 1-go kwietnia lub 1 lipca br. Łaskawe zgłoszenia: „**Ekonom 100**“ poste restante Gawłuszowice. 637 3 3

Fortepian

z fabryki Drozdowskiego, czarny, krzyżowy, **do sprzedania** przy ulicy Stachowskiego L. 93. I-sze piętro na prawo od godz, 1 a 2 w południe. 636 3 3

Dom I-no piętr.

murowany na wzgórku w Ludwinowie, 380 □ sążni ogrodu lub parceli, wolny od podatku, o 11 ubikacjach i stajni, jest każdego czasu, za 5000 fl., z dopłatą 3.000 złr. **do sprzedania.** Wiadomość ul. Grzegórzecka 10, w handlu. 623

Willa Piękna
w Gródku,

koło Lwowa, w miejscu suchem, dobrze zbudowana, obejmująca 6 pokoi, 2 kuchnie, 2 przedpokoje, werandę oszkloną, łazienkę, 2 piwnice, wraz z drugim budynkiem pod blachą, używanym na stajnie, wozownie, chlewki, kurniki, który jednak małym kosztem może być na mieszkanie przerobiony, z ogrodem kwiatowym przed willą, oraz ½ mrg. owocowym i warzywnym za domem, jest z powodu przeniesienia właściciela

do sprzedania.

Dług bankowy ciąży 3.500 złr. Kapitał potrzebny 7.000 złr. — Wiadomość bliższa: **Jan Strycharski,** Kraków. 3813 0 0

2 Folwarki

7 kilometrów od Krakowa, przy stacji kolei, w obszarze 120 i 230 mórg ziemi I-szej klasy, **wraz** z budynkami,

ma do sprzedania
Jan Strycharski

Jan Strycharski
w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7,
POLECA
WYBORNE NATURALNE
„WINA GRECKIE“

	Butelka		Butelka
Maławazyą Gutland białą	2·50	**Achajskie** niesłodkie (Scherry)	1·75
Maławazyą Gutland czerw. . . .	2·50	**Cypro** wyborne słodkie	1·50
Mavrodaphne czerw. deser. . . .	1·75	**Maławazya,** szlachetne b. pełne	
Glaucos, przyjemniej. od Malagi	1·50	Wino słodkie	1·75

	1 Litr	¾ Litra	Litr na miarę
Cephalonia gładkie b. smaczne Butelka	—·80	—·60	—·75
Moscato słodkawe doskonałe	„ —	—·80	1·—
Sect pełne zamiast dobrego Węgra	„ —	1·—	1·20
Afrykańskie „Samos“ wyborne z bardzo przyjemnym smakiem i zapachem Butelka	—	—·85	1·—

Wina Austrjackie

Steinwein (Boxbautel) Butelka	złr.	1·—
Imperjalmarke b. i czerw. „	„	1·30
Goldmarke białe i czerw. „	„	1·—

Wino Szampańskie MONOPOLE DEMI SEC
Butelka 3 złr.

Wódki Gdańskie

Pomarańczowa,	Butelka	1·30
Kminkowa	„	1·30
Złotówka	„	1·30

Wódki Dra J. Zdunia
Żytniówka
Kminkówka
Kontuszówka
Gorzka
Winiak
Jałowczak
Borówczanka

COGNAC TOKAJSKI

	⅟₁ But.	½ But.		⅟₁ But.	½ But.
Cognac z litr V.	złr. 2	złr. 1·20	Cognac sec . .	złr. 6	złr. 3·50
„ „ V.O.	„ 3	„ 1·75	Kronen cognac . .	„ 8	„ 4·50
„ „ V.O.C.	„ 4	„ 2·50	Medicinal „ . .	„ 6	„ 3·50
„ „ V.O.C.B.	„ 5	„ 3·—	Diabetiker „ . .	„ 6	„ 3·50

Koniak Czuba-Durozier & Comp.
Butelka oryginalna 1·80, 2·50 i 3 złr.

Wysyłki na prowincję odwrotnie w Butelkach, Beczkach i w Gąsiorkach oplatanych po 3, 5, 10 i 15 Ltr.

Nakładem księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

Kraków, Rynek 30

wyszło świeżo **drugie wydanie** książki do nabożeństwa pod tytułem:

Małe nabożeństwo mszalne

złożone przez **H. D.** (str. 671 i VI w 32-ce).

Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich Paroissien Romain, zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.

Cena egz. bez opr. **2 korony**, w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe **2 k. 50 gr.** — Toż z brzegami pąsowemi **3 k.** W oprawie w szagryn miękki, rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa elegancka **5 k.** — Toż samo w prześlicznej eleganckiej oprawie belgijskiej, w miękką skórkę cielęcą (rożne kolory) za janą złoc nemi liljami francuskiemi, brzegi złocone, a pod niemi pąsowe **17** koron i **50** hal. Taka sama oprawa **w maroquin du Levant 19** kor. i **50** hal. — Na porto należy dołączyć 40 groszy.

WILHELM FENZ

w Krakowie, Rynek, róg ulicy Szewskiej

poleca: 609 3 0

Karty korespondencyjne krakowskie i fantazyjne.
Grzebienie do czesania i do włosów.
Zabawki, lalki, łamigłówki.
Perfumerje, Wodę kolońską.
Ognie sztuczne pokojowe.

Przyjmie jakikolwiek artykuł, nie zajmujący wiele miejsca, do sprzedaży lub do wysyłki.

W Zakopanem

JÓZEF FABIAN SŁOWIK

poleca 684 1 10

Bryndzę Karpacką

prawdziwą owczą

po cenie **50 ct.** w 10 — 150 klgr beczkach
„ „ **52** „ w 5 — 10 „ pocz. faskach

W interesie spadkowym

poszukiwani są sukcesorowie osób, a mianowicie: 1) Zamojskich Wincentego, Józefa i Jana (malarza), 2) Maja Maurycego, 3) Bielewicz Anny z Zamojskich, 4) Boruckiego Laurentego (w r. 1819 Kraków, dom Nr. 219) 5) Köhlerów, Karola, Maksa i Magdaleny, dzieci Benedykta, 6) Mietelskiego Franciszka, 7) Konstantego Szaniewskiego z matki de Werni Czyszkowskiej, 8) Kępińskiego Feliksa, 9) Niedziałkowskiego Franciszka, 10) Wilczyńskiego Marcina rękawicznika (1826), 11 Romaszkowie, Antoniego i Rejsa (we Lwowie 1866 r.) 12) Rozenbluma Jakoba w Krakowie, aby raczyli swe adresy zakomunikować **do dnia 6 marca** w Krakowie w Hotelu Polskim a później w m. gub. Siedlcach przez War. zawg Franciszkowi Małyszkiewiczowi. 678

CZESŁAW ŚMIECHOWSKI

Kraków, ulica Mikołajska Nr. 4,

POLECA:

NAFTĘ

cesarską, najlepszą, bezwonną, świecącą się w każdej lampie. **Water white Petroleum Nr. 0. z rafinerji J. hr. Skrzyńskiego w Libuszy**

równie **Oliwę** do świecenia **Świece** stearynowe, salonowe i kościelne z fabryki „Apollo" w Wiedniu, **Mydła** do prania, **Krochmale, Farbkę** do bielizny i t. p.

Koncesjonowana **sprzedaż spirytusu denaturowanego** do palenia i celów przemysłowych. 592 4 15

Kamienica II-u ptr.

z ogrodem i oficynką,

8 okien frontu, przy ul. Szlak Nr. 29 w Krakowie, **do sprzedania.** — Dług b. 13.000 złr. Potrzebny kapitał 8 — 10.000 złr. — Wiadomość na miejscu u właściciela. 548 4 6

Kamienica II ptrowa

z oficyną i stajnią

murowaną, przy ul. Szlak Nr. 15, 11 lat wolna od podatku, **do sprzedania.** Dług bankowy 18.000 złr. Kapitał potrzebny 10 — 12.000 złr. Wiadomość: Szlak L. 29, u właściciela.

Domek I-no piętrowy

murowany (Willa),

stodoła stajnia, kręgielnia, ogród owocowy i pół morgi pola w Prądniku czerwonym za sumę 4.500 złr. do sprzedania Wiad. Szlak 29, u właściciela.

Quaker Oats



Wszędzie do nabycia w ½ i 1 funt. pakietach (z przepisem przyrządzenia.)

Wszyscy Lekarze wiedzą, że potrawy z owsa do najlepszych środków pożywienia należą i w tej kwestyi jest tylko jedno zdanie. Ale **sposób i gatunek potraw owsianych,** których się używa, jeżeli lekarz pożywienie takie dla dziecięcia, chorego lub rekonwalescenta przepisze, jest największej wagi. W takich razach praktyczna Gospodyni domu, wszelką wątpliwość usunie, każdego rozczarowania i złego skutku uniknie, — jeżeli z całem zaufaniem „Quäker Oats" użyje. 3554 14 0

Zastępca: M. Czerwiński, Kraków, ulica Grodzka Nr. 37.

Dnia 4-go i 5-go marca b. r. 682 1 3

będę obecny w Krakowie, w Klinice okulistycznej, ażeby

oczy sztuczne

dla pacjentów sporządzać wprost podług natury.

F. Ad. Müller, okulista-sztukmistrz z **Wiesbaden**.

„Nowy wynalazek: **Müllers Reform-Augen** D. R. G. Musterschutz".

Największy Dom w kontynencie

premijowany 50 medalami i 10 dyplomami 590 2 4

Towarzystwo Akcyjne z 10-ciu milionami kapitału, — 21 fabryk i kantorów.

Dostawcy Dworu E. Cusenier & Comp. Cognac

najlepsza marka w starym leczniczym Cognacu i w Likierach.

***** Jeneralne Zastępstwo i Skład dla Austro-Węgier: Wien, Adlergasse I. *****

Do nabycia w Krakowie w handlu Win Dr Nieć, Franiczević i Paviczić.

Zgłoszenia

na nowe $4\frac{1}{2}$% OBLIGI KOMUNALNE

Peszteńskiego Węgierskiego Banku Handlowego

(Rok założenia 1841, kapitał akcyjny K. 30.000.000, fundusz rezerw. K. 24.800.000)

przyjmuje z ramienia tegoż Banku pod oryginalnymi warunkami bez doliczenia jakichkolwiek kosztów,— t. j. obecnie po kursie 97¾ 675 2 2

Dom Bankowy Alberta Mendelsburga w Krakowie.

Zawiadamiamy, że z dniem 28-go Lutego br. zwijamy i likwidujemy Fabrykę wyrobów cukierniczo-galanteryjnych pod firmą

„PIĄTKOWSKI i KIES"

w Krakowie, ul. Smoleńsk, dom „Kairo".

Kompletne urządzenie te że fabryki, kotły piece, fachy, biurka etc. jest **do sprzedania.**

Parowa Fabryka Pierników i wyrobów spożywczych

S. GURGUL i L. SCHILLER

611 3 3 dawniej L. CZYŃSKI.

Chęć kupna mający, zechcą się zgłosić do naszego biura w Krakowie, Szewska l. 8

K. Primus

we Lwowie, ul. Mickiewicza 2

Fabryka tutek egps. nietłuszczonych i oryginalnych specjalnych Abadie żółtych i białych. 478 4 14

Do nabycia we wszystkich trafikach większych miastach i na prowincji.

KAMIENICA

II ptr., okazała, sucha, strona południowa w najzdrowszej dzielnicy Krakowa, za dopłatą 12.000 złr

do sprzedania.

Wiadomość ul. Kopernika L. 20, w sklepie „Warszawskim". 277 10 12

Pensjon „Lithuania"

Kraków, ul. Studencka L. 2

poleca **POKOJE** elegancko urządzone z całodziennem utrzymaniem na doby i miesięcznie. 512 3 3

Towarzystwo Zaliczkowe

i ochrony własności ziemskiej

w Limanowy

ogłasza **konkurs** na **posadę buchaltera** z płacą roczną 1800 koron. Posada ta na razie będzie przez rok pierwszy prowizoryczną, po roku nastąpić może stabilizacja. Do podania należy dołączyć metrykę chrztu, świadectwo uzdolnienia i odbytej praktyki. Podania przesłać należy na ręce Dyrekcji **najpóźniej do dnia 31-go Marca b. r.** 624 3 3

Potrzeba

porządnego **służącego dochodzącego** od 1-go marca 1900 r. Zgłoszenia ulica Szlak L. 32 1 piętro, od godz. 4—5 po południu. 629 3 3

Dom Piętrowy

przy ul. Długiej L. 32, **jest do sprzedania.** — Kapitał potrzebny 10.000 złr. Wiadomość na miejscu. 552 5 5

Ważne dla Ogrodnika!

Ogród warzywny i owocowy wraz z gruntem, około 5 morgów oraz z mieszkaniem przed rogatką, jest zaraz **do wydzierżawienia.** — Zgłosić się na ul. św. Marka l. 31 I ptr. u właściciela. 679 1 3

WILLA

1 no piętr. z 2-ma morg. **ogrodu owocowego,** i 5-ma morg. ornej roli oraz kawałkiem lasu, w Żywcu 15 minut drogi z rynku b. tanio **do sprzedania.** — Adres właściciela wskaże Dział inser. „Głosu Narodu" p. l. **681.** 1 6

Do wynajęcia!

Duży **pokój** umeblowany, z terasą i z pięknym widokiem, na piętrze, w spokojnem osobnem położeniu, każdego czasu **do wynajęcia,** szczególnie dla pp. Artystów Malarzy. Bliższa wiadomość w Podgórzu, ul. Mickiewicza l. 14, u p. Józefa Narowskiego. 680 1

Do wynajęcia:

od 1 kwietnia **5 pokoi** z przedpokojem, kuchnią i balkonem w Podgórzu, Rynek, Róg ulicy Kalwaryjskiej Nr. 2. Wiadomość na miejscu. 683 1 3

SKLEPIK

z piwnicą **zaraz** do wynajęcia przy ul. Krupniczej Nr. 10. Wiadomość u właścicielki, I-sze piętro, 653 2 3

Pomocnik gospod.

kawaler, młody, energiczny, **poszukuje posady** od 1 kwietnia, za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod **I. A. J.** p. rest Jasło. 631 2 2

Ratunek konieczny!

W celu zapobieżenia strasznej nędzy, zwraca się z pokorną prośbą nieszczęśliwa

80-cio letnia staruszka wdowa po weteranie z r. 1831, mająca chorą nieuleczalną córkę, o wspomożenie jej jakimkolwiek datkiem, które z grzeczności przyjmuje Administr. „Głosu Narodu".

Hodowla prawdziwych Herceńskich

Kanarków

dobrych śpiewaków, śpiewających przy świetle, sprowadzonych z Andreasberg w Harcu, sprzedaje i wysyła na zamówienia od 5 do 10 złr. za sztukę. 3 dni na próbę pozostawia. Także samiczki herceńskie do spustu po 1 złr. i po 1·50 złr **JAN SZUFA w Krakowie, ul. Florjańska 47.**

KANDYDAT

Seminarjum nauczycielskiego **poszukuje lekcyj.** — Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem: „Kandydat" poste rest. Kraków. 619

Właścicielka i wydawczyni Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.